Rok IX. Kraków, Sobota 12 Marca 1904. Nr. 11.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują"*. Psalm 126.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.** | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

## Gdzie toną nasze pieniądze?

Nikt już dzisiaj temu nie przeczy, że czasy, w których żyjemy, są bardzo ciężkie. Biada na niedostatek gospodarz, klepie ciągle biedę, jak może, rzemieślnik, niezadowolony coraz więcej ze swego stanu robotnik. Choć przecież każdy, jak może, stara się o siebie. Gospodarz suszy sobie głowę i zimą i latem, jakby to jak najwięcej wydobyć plonu i dochodu ze swego kawałka ziemi. Rzemieślnik przesiaduje nieraz i nocami przy robocie, często i niedziele zarywa, podnosi się i płaca robotnika, a jednak mimo to ciągle źle, ciągle bieda i coraz gorzej.

Całe bataliony biedaków i dziadów przeciągają ciągle np. po naszym Krakowie i nie ma ulicy, nie ma miejsca, gdzieby nie spotkać rękę, sięgającą po jałmużnę.

Biedy jest dosyć nie tylko u nas, jest ona i w innych krajach. Tysiące robotników jest i tam bez chleba, bez pracy. Zbierają się oni tam i radzą, jakby zdusić zmorę bezrobocia, ale jeszcze na nią nie wynaleźli sposobu.

Musi też być chyba gdzieś przyczyna tego ciężkiego losu, jaki w naszych czasach zawisł nad ludem. Patrzeć obojętnie na to zubożenie nam nie wolno, ale szukać trzeba sprawcy tego złego — szukać aż do skutku. Bo lud, to podstawa naszego narodu. Bo jak lud zamożny, to dobrobyt jest w całym narodzie.

A tymczasem jakże się ma sprawa z pierwszą i najważniejszą klasą ludową, tj. z wieśniakami, robotnikami? Jasną odpowiedź na to pytanie podają nam cyfry długów hipotecznych, jakimi obciążona jest ziemia w naszych krajach austryackich. One nam wyświetlają w jak ciężkiem i smutnem położeniu znajduje się dzisiaj gospodarz na roli.

Żeby się przekonać, jak one są wielkie i jak ciągle wzrastają, weźmy pod uwagę dwa lata, to jest rok 1867 i 1899. I tak, długów hipotecznych było:

W r. 1867. W Styryi 349,395.770 kor., w Karyntyi 120,063.110 kor., w Krainie 91,414.664 koron, w Salzburgu 46,451.944 koron, w Austryi wyższej 191,631.484 kor., w Austryi niższej 312,460.422 kor., w Czechach 1198,902.510 k., na Morawach 403,549.760 kor., na Śląsku 96,671.794 kor., w Dalmacyi 61,904.316 k., **w Galicyi 247,439.440 kor.**, na Bukowinie 23,969.040 k., w Tyrolu 186,984.188 k., Voralberg 61,233.094 k.

W r. 1899. W Styryi 487,805.977 kor., w Karyntyi 151,329.694 kor., w Krainie 133,853.306 koron, w Salzburgu 79,430.461 koron, w Austryi wyższej 327,385.603 kor., w Austryi niższej 651,110.177 kor., w Czechach 2405,741.275 k., na Morawach 717,777.513 k., na Śląsku 219,514.017 k., w Dalmacyi 141,372.424 k., **w Galicyi 772,361.589 k.**, na Bukowinie 63,968.621 k., w Tyrolu 536,652.306 kor., Voralberg 94,246.832 kor.

A więc razem wynosiły długi w roku 1867: 3391,171.536 koron, a w r. 1899: 6792,549.795 koron, czyli że w przeciągu 32 lat wzrosły długi hipoteczne o **3401,378.259 koron**, a więc się **podwoiły.**

Na Węgrzech jest jeszcze gorzej. Oszacowano tam ziemię na 14 tysięcy milionów koron, a długi hipoteczne wynosiły w r. 1902 4.600 milionów koron. Stąd też łatwo wyrozumieć, dlaczego rok rocznie tyle gospodarstw idzie na licytacye, a tysiące opuszcza swoją ojcowiznę i u obcych szuka kawałka chleba.

Według urzędowych wykazów licytowano w latach od 1891 do 1900 roku **15 do 19 tysięcy** gospodarstw rocznie. W r. 1897 wywędrowało z naszego państwa do Ameryki 14.106 osób, w 1898 roku już

22.802, a 43.391 osób w r. 1899, w r. 1900 postąpiła liczba na 54.767, a w 1901 r. aż 70.941 osób. Wszyscy byli ze wsi.

Te to cyfry pokazują nam jasno, jak jest nędzny stan naszego ludu rolniczego. Już do 6.792 milionów doszły długi hipoteczne w austryackich krajach, a nasz kraj zaraz drugie miejsce zajmuje.

Można sobie teraz policzyć, ile to procentu rolnicy muszą płacić od takiej sumy. Licząc tylko najniżej sześć procent od sta, to same procenta wyniosą rocznie **407,552.787 koron**. A na nas w Galicyi prawie aż 47 milionów koron tego procentu!

Do tych ogromnych sum dodać musimy jeszcze i długi państwowe, bo i za te płacić trzeba w formie podatków. Od tych zaś długów wypłaciło państwo, czyli my obywatele, przeszłego roku **359,207.624 kor.** samego procentu.

Jak się więc zliczy procent od długów prywatnych i państwowych, to złoży się razem **806,760.411 koron**. Taką to sumę trzeba zbierać i na nią robić, żeby zaspokoić wierzycieli.

A któż to jest najgłówniejszym u nas wierzycielem? w czyich to rękach znajdują się największe kapitały, najwięcej jest banków i kas różnego rodzaju? Każdy łatwo na to sobie może odpowiedzieć. Żydowskie to kasy i kieszenie są pełne naszej pracy. Bo skądże się wziął i ten Rotszyldowy milionowy i milionowy majątek, owego najbogatszego bankiera wiedeńskiego? Nie wyrósł on ze ziemi, ani na drzewie. On jeden ma **12.000 milionów** majątku, a z tego w państwowych papierach, czyli na pożyczce państwowej ma 800 milionów. Aż 440 milionów koron ma rocznego dochodu, co godzinę 50 tysięcy wpada mu do kieszeni, a 800 koron na minutę. To on sam jeden! a inni? Teraz powiedzcie, gdzie toną nasze pieniądze!

# Co słychać w świecie?

**Z Watykanu.** Przy ogłoszeniu wstępnego dekretu do beatyfikacyi nowych Swiętych, Ojciec św. Pius X. odczytał przemówienie, które opiewa w skróceniu:

»Niech błogosławionym będzie Bog, że w początkach Naszego Pontyfikatu pozwolił nam zaproponować do czczenia przez ludy wielebnych sług Bożych, Marka Cristina, Stefana Ponkracza i Melchiora Grodeckiego i przedstawić nowych opiekunów dostojnemu Towarzystwu Jezusowemu i wiernym wogóle, nie tylko w Węgrzech, ale w całym Kościele, gdyż niepokonana stałość, z jaką męczennicy, gardząc życiem, wyznawali swą wiarę, będzie dla wiernych świetnym przykładem, który ich zachęci. Ale nie zdołalibyśmy wyrazić radości, jaką w duszy naszej budzi uroczysty dekret, który urzędowo stwierdza cuda, uzyskane za pośrednictwem czcigodnego Jana Chrzciciela Vianney, proboszcza z Ars i proponuje go do jego beatyfikacyi. W istocie nic nie mogło być przyjemniejszem i pomyślniejszem, nie tylko dla nas samych, którzy przez lat tyle sprawowaliśmy jak najchętniej urząd parafialny, lecz także dla wszystkich proboszczów świata katolickiego, jak widzieć tego czcigodnego proboszcza otoczonego chwałą błogosławionych, tem bardziej, że chwała jego rzuci odblask na tych wszystkich, którzy poświęcili się kierownictwu dusz. Oby Bóg dał, by wszyscy proboszczowie bez wyjątku wzięli sobie za przykład czcigodnego księdza Vianney. Niechaj się uczą w jego szkole tej prawdziwej pobożności względem Boga, której cicha wymowa porywa i tak zachwyca duszę, że nie można z nią porównać żadnej świetności słowa, żadnej obfitości wyrazów. Niechaj proboszczowie mają przed oczyma swemi Jana Chrzciciela Vianney, niech okazują też samą miłość, która przysposabia i pobudza do gardzenia nawet życiem samem. Gdy raz ogarnie ich ta miłość, nic ich nie ustraszy, ani zniewagi, ani wzgarda, ani pęta, ani żaden inny rodzaj prześladowania. Nie przestaną nigdy krzewić chwały Bożej i walczyć z całą siłą dla zbawienia swej trzódki. Wreszcie w życiu czcigodnego Vianney niechaj wszyscy proboszczowie czerpią nowe siły, aby uprawiać, zasiewać, wyrywać chwasty i budować tak, iżby głos ich i przykład łatwiej prowadziły wiernych Chrystusowych na drodze cnoty i pobudzały ich do silnego znienawidzenia występków. Wielka nadzieja i wielka ufność nas krzepią: Bóg, Szafarz wszystkich darów udzieli i nam także tych samych dobrodziejstw, cnót i dóbr doskonałych, więcej niż kiedykolwiek potrzebnych w tych czasach klęsk, i to będzie za przyczyną czcigodnych sług Bożych, których sławimy i na których szczególniejszą opiekę będziemy mieli szczęście zasłużyć.«

**Austrya.** (Ks. arcybiskup Kohn). Z Rzymu potwierdzają wiadomość, iż Ojciec św. uwolnił ołomunieckiego arcybiskupa od wszystkich zarzutów i wyraził mu na ostatniem posłuchaniu zupełne zaufanie. Tylko ze względów na ogromny obszar dyecezyi ołomunieckiej dodany zostanie ks. arcybiskupowi pomocnik (koadjutor).

**Niemcy.** Rząd wniósł ustawę zabraniającą Polakom tworzenia nowych osad polskich, czyli parcelowania większych majątków i osadzenia na nich włościan polskich. Prawdopodobnie ta ustawa będzie uchwaloną na hańbę Prusaków, jako nowa straszna krzywda dla braci naszych, zostających pod rządem niemieckim.

(Niemcy w Afryce). Niemcy sądzili, że wystarczy wysłać batalion wojska do Afryki, aby stłumić powstanie. Tymczasem okazuje się, że ich przewidywania zawiodły. Świeżo donoszą, iż w tych dniach

musieli stoczyć w pobliżu stacyi Otijihinamapa krwawą bitwę z powstańcami, w której jeden oficer poległ, dwóch oficerów i dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych, trzech lekko. Gubernator Leutwein zaznacza w swej depeszy, iż Hererowie walczyli z odwagą, lecz zostali zmuszeni do odwrotu. Zabrano im 2.600 sztuk bydła.

Również i z Kamerunu dochodzą niepomyślne dla Niemców wieści. Trzech urzędników osad kupieckich zostało przez krajowców zamordowanych, osady splądrowane i zburzone. Wiele jeszcze czasu upłynie, zanim Niemcy staną się panami położenia. Niestety i w wojsku niemieckiem walczą też i giną nasi bracia rodacy, bo muszą.

**Francya.** Walka z Kościołem katolickim trwa dalej. Parlament zniósł »lex Falloux«, tj. prawo, pozwalające zgromadzeniom zakonnym utrzymywać szkoły średnie. Trzech kardynałów francuskich, którzy wnieśli protest przeciw prześladowaniu zakonów, zawezwał rząd przed swoje sądy. Oczywiście kardynałowie się nie stawią i otrzymają od rządu naganę, bo innej kary na razie dla nich nie ma za takie przekroczenia. Dopiero obecny rząd francuski myśli ukuć osobną ustawę, według której możnaby biskupów wsadzać do więzienia za podobne czyny. I to jest wolność!

## Wojna na Wschodzie.

**Korea pomaga Japonii.** Biuro Reutera donosi pod dniem 26 stycznia, iż rząd koreański postanowił wysłać swe wojska w pomoc Japończykom.

**Ostrzeliwanie okrętu angielskiego.** Na morzu Czerwonem strzelił w nocy ze środy na czwartek antytorpedowiec rosyjski na okręt angielski »Mombussa«, chcąc go zatrzymać i zrewidować. Statek angielski na ostrzeżenie to nie zważał i płynął dalej, ale po drugim strzale kapitan statku namyślił się i kazał okręt zatrzymać. Póżniej przyszedł oficer rosyjski na pokład, odbył szczegółową rewizyę i przekonawszy się, że okręt angielski nie wiezie kontrabandy, pozwolił na dalszą podróż.

**Uwięzienie floty czarnomorskiej.** Ambasada rosyjska w Wiedniu otrzymała wiadomość, że wszystkie forty tureckie nad Bosforem i Dardanelami są uzbrojone i czuwają nad tem, aby rosyjskiej floty z Czarnego morza nie przepuścić na morze Śródziemne.

Oprócz tego dwa angielskie okręty czuwają nad tem, aby flota rosyjska nie przedostała się niespostrzeżenie przez Dardanele. Gdyby flota rosyjska wypłynęła z morza Czarnego, angielska flota, stojąca w pobliżu wyspy Lemnos, jest zdecydowaną wydać jej bitwę morską i zatopić wszystkie okręty.

**Rozkaz dzienny.** Komendant Portu Artura Stössel wydał do wojska rosyjskiego rozkaz dzienny, z którego wynika, iż Rosyanie znajdują się w trudnem położeniu. Komendant wspomina na wstępie, iż Japończycy uważają za punkt honoru zdobycie Portu Artura. Bezustanne ataki dowodzą, iż nieprzyjaciel pragnie wylądować wojska na półwyspie na tyłach Portu Artura, aby zdobyć tę fortecę, a przynajmniej zniszczyć tor kolejowy. Nieprzyjaciel myli się atoli. »Nasze wojska — odzywa się dalej komendant — wiedzą, a także ludność jest o tem przekonana, iż cofać się nam nie wolno. Musimy walczyć aż do ostatniej kropli krwi, gdyż ja, komendant, nigdy nie wydam rozkazu do odwrotu, Zwracam na to uwagę, zwłaszcza bojaźliwym, aby wszyscy nabyli przekonania, iż obowiązkiem naszym jest walczyć na śmierć. Kto bez walki chciałby się cofnąć — nie uratuje się. Nie ma żadnego wyjścia! Po trzech stronach jest morze, a na czwartej stronie stać będzie nieprzyjaciel. Pozostaje tylko walka.«

**Z Portu Artura.** W poniedziałek rano kilka torpedowców japońskich ponowiło atak na Port Artura. Na odsiecz wypłynęły krążowniki rosyjskie i puściły się w pogoń za japońskimi okrętami. Oczekująca na to wywabienie flota japońska zaatakowała niespodzianie okręty rosyjskie i uszkodziła je znacznie.

Ostatnie depesze stwierdzają, że Japończycy wylądowali w zatoce Talienwan (na północ od portu Dalny) i zagrażają Portowi Artura na tyłach.

**Starcie na lądzie.** Gazety angielskie donoszą z Tokio, iż według sprawozdania ogłoszonego przez japońskie ministerstwo wojny, kawalerya rosyjska została pobitą pomiędzy Piong-jang a Andżu.

**Tyfus w obozie Japończyków.** Z Seul donoszą, iż wskutek odwilży zaszły liczne wypadki tyfusu w obozie Japończyków w Korei.

**Car jedzie na wojnę.** Krąży pogłoska, iż car Mikołaj, skoro mu pozwoli na to stan zdrowia, uda się na plac boju, aby obecnością swoją dodać ducha wojsku.

---

# Siła kiełkowania zbóż.

Zbliża się wiosna, a z nią zachody i kłopoty gospodarzy-rolników, którzy łamią sobie głowę, jak też ta będzie schodziło zboże, jakie sprowadzam, kupiłem od kogoś w miejscu, lub też zamówiłem, aby sprowadzić, jeżeli nie mam swego, albo jak chcę odmienić u siebie inny gatunek.

Jeśli więc kto ma własne nasienie, to zna najlepiej jego wartość, dlatego o tem nie będę mówił, chociaż i do tego da się sposób próby zastosować, ale tu muszę wziąć na uwagę nasienie kupne, czy to skąd sprowadzone, czy też w inny sposób nabyte.

Nasienie do próby kiełkowania może być brane wszelkiego gatunku, nawet i koniczyny. Sposób to bardzo prosty i łatwy, mianowicie: na talerzu płytkim

kładzie się kawałek sukna wełnianego, wydartego gdzieś ze starej odzieży, zwilżonego dobrze wodą, na to sukno trzeba położyć jedno obok drugiego, ale nie wybierać, tylko jakie jest, n. p. ze 100 ziarn, następnie trzeba te nasiona przykryć znów takim samym kawałkiem sukna też zwilżonego i postawić gdzieś w ciepłem miejscu i to jest cała sztuka. Przytem trzeba uważać, aby sukno nigdy nie było suche, tylko wilgotne, a z drugiej strony, aby nasiona nie leżały w wodzie, boby zgniły. W braku sukna można wziąć w ostatecznym razie na spód 4 bibuły wilgotne, jakie mają dzieci w zeszytach szkolnych do wyciskania atramentu i przykryć nasiona 3 znów zwilżonemi kawałkami tej samej bibuły. Po pewnym czasie nasiona zaczną kiełkować i jeśli ze 100 skiełkuje 80 do 90, to nasienie będzie dobre. Taka próba jest też z tego względu dobra, bo jak ja wiem że nasienie mam dobre, to mi też wszystko zejdzie i muszę je siać rzadziej, z czego skorzystam, zaś liche muszę siać gęściej, a i tu korzystam, bo w takim razie mam znów zboże gęściejsze, chociaż nasienie było liche.

*Gospodarz.*

---

# List pasterski

## X. Biskupa Dra Leona Wałęgi.

(Dokończenie).

Pragnę jeszcze odpowiedzieć na jeden zarzut, jaki nieraz ludowcy przeciwko księżom podnosili. »Jakto, mówią, to księżom ma być wszystko wolno, przecież nie wszyscy z nich są świętymi, a jeżeli źle postępują, to nie wolno ich zganić, ani się na nich użalić?« Najmilsi, nie żądałem nigdy i nie żądam bezkarności dla księży. Niestety mogą się zdarzyć wyjątki i upadki; jeżeli kto, to ja z pewnością najboleśniej takie wypadki odczuwam i karcę, ale z drugiej strony mam prawo i obowiązek żądać, by tych wyjątków nie uogólniano, by nie zohydzano całego stanu dla tego, że się niektórzy zapomnieli.

Katolik prawdziwie miłujący Boga, gdy widzi takie zapomnienie się kapłana, to głęboko nad niem boleje, a nie cieszy się i nie rozgłasza tego z tryumfem, bo wie, że na tem cierpi sprawa Boża; a cóż Pan Bóg temu winien, że jakiś sługa Jego sprzeniewierzył się swemu powołaniu!? Gdzie idzie o wyrządzoną krzywdę lub usunięcie zgorszenia, może i powinien zawiadomić biskupa, któremu w takich wypadkach milczeć nie wolno. Sprawiedliwość znajdziecie z pewnością, bo chociażby nawet kapłani byli mi braćmi, to wyście dziećmi mojemi.

«Z owoców ich poznacie je« (Mateusz VII, 20) — tak mówi Pismo św.

Przypatrzcie się jeszcze, jakie skutki i następstwa sprowadziła pośród was ta robota przewrotnych waszych opiekunów i osądźcie sami, czy zdrowe to nasienie, które takie owoce rodzi; czy pożyteczna to polityka, która ludzi rozgorycza, napawa nienawiścią, wbija w pychę i psuje. Litując się nad waszą biedą, obiecywali złote czasy — czy spełnili swe obietnice? Rozbudzili pochlebstwami u wielu niezdrowy apetyt, chęć błyszczenia i rządów, a ponieważ trudno taki apetyt zadowolić, stąd tyle rozgoryczenia, narzekania, nienawiści do drugich. I to ma być to szczęście, jakie wam obiecywali!? Bodaj czy wasi ojcowie nie byli szczęśliwsi od was pomimo całego waszego »politycznego uświadomienia«.

Kiedy wybuchnie zaraza, to się ją lokalizuje i ile możności przeszkadza się dalszemu jej szerzeniu; tak i ja chcę jeszcze tym zakazem ratować co zdrowe i poczciwe, przed zupsuciem. Wszak Pan Bóg nie znosi i nie kasuje żadnego przykazania, choć widzi, że wielu ludzi słuchać go nie chce; tak i ja muszę z tytułu mego posłannictwa złe nazwać złem, choćby się temu niektórzy sprzeciwili. I kościół w swojem miłosierdziu i pobłażliwości dla grzeszników idzie bardzo daleko, a jednak, gdy dalsze pobłażanie groziło zgorszeniem dla drugich, odcinał choć z płaczem zgangrenowane członki, aby uratować resztę.

Nie chcę ja wojny, bo któryż ojciec pragnąłby wojny ze swemi dziećmi, spełniam tylko mój obowiązek biskupi. Gdyby jednak, co nie daj Boże, po odczytaniu niniejszego listu zaostrzył się opór niektórych, byłoby to tylko nowym dowodem, jak szkodliwie działają pisma zakazane i że moje ostrzeżenie przychodzi raczej zapóźno, niż zawcześnie.

Cóż się stanie z tymi, którzy mię nie zechcą posłuchać, jak sobie z nimi postąpię?

Kiedy raz jeden z zagorzałych ludowców po dłuższej rozmowie przekonać się nie dał i nie chciał zaprzestać czytania »Przyjaciela ludu«, powiedziałem mu tyle: »Mój przyjacielu, nie mam żandarmów, któbrzyby cię ścigali i karali, ale skoro mnie, swego biskupa słuchać nie chcesz, to i ja się do ciebie nie przyznaję. Odmawiasz mi synowskiego posłuszeństwa, ja także nie mogę cię uznać za syna.«

Domyślacie się najmilsi, ile mię to słowo kosztowało. Wy rodzice pojmujecie dobrze, co to znaczy wyrzec się dziecka; ile to potrzeba zadać gwałtu swemu sercu, a jednak musiałem sobie już nieraz gwałt taki zadawać. Napisano raz w »Przyjacielu«, żem takich opornych posyłał do piekła — napisali kłamstwo. Nigdym nikogo nie skazywał na piekło, bo sam się piekła boję i radbym każdego choćby własną osobą przed niem zasłonić. Modlę się za zaślepionymi i nieposłusznymi i zostawiam ich miłosiernemu sądowi Pana Boga; lękam się jednak bardzo o ich zbawienie, bo bez związku z biskupem niema

połączenia z kościołem, a kościół tylko jednoczy nas z Bogiem.

Zostawiwszy tedy P. Bogu sąd nad tymi, któryby mię słuchać nie chcieli, zwracam się z ojcowskiem wezwaniem i upomnieniem do tych wszystkich, co więcej z lekkomyślności niż ze złości przekraczali dotychczas zakaz biskupi. — Może niejeden uległ cudzej namowie, może mu się zdawało, że jakoś to czytanie da się pogodzić z sumieniem, bo wmówiono w niego, że to tylko wymysł niektórych księży. A choćbyś mój bracie z całą świadomością dotychczas grzeszył, to patrz, teraz Pan Bóg przez twego biskupa otwiera ci oczy i wyciąga ręce ku tobie. Skorzystaj z tej chwili boskiego nawiedzenia, żałuj za swe zaślepienie i postanów szczerze poprawę. Może cię to będzie dużo kosztowało, może będziesz musiał przejść ciężką próbę, gdy twoi dotychczasowi przyjaciele polityczni dokuczać ci będą i wyśmiewać, dając ci rozmaite przezwiska, jak oni to umieją i lubią. Może nawet grozić ci będą; bądź odważny i wytrwaj w postanowieniu! Za dobrą sprawę warto nieco pocierpieć, gdyż Pan Bóg będzie umiał wynagrodzić te przykrości doznane za posłuszeństwo biskupowi i da ci spokój sumienia. Przecież lepiej ci będzie mieć za sobą całe zastępy ludzi uczciwych i bolejących nad niezdrową polityką, aniżeli przeciwko sobie mieć biskupa i swoich duszpasterzy.

A teraz jeszcze słówko do was, którzy wespół ze mną bolejecie nad upadkiem życia religijnego pośród was. Śmiało do was przemawiam, bo czuję, że prawie wszyscy z małymi wyjątkami ufacie swojemu biskupowi, jesteście przywiązani do swoich duszpasterzy. Patrzcie, jak nie wielu stosunkowo jest wśród was złych i przewrotnych, a przecież rej wodzą w kilkunastu gminach i niektórych powiatach, bo się razem trzymają i terroryzują drugich. Gdybyście tak wszyscy dobrze myślący razem zgodnie i śmiało stanęli w obronie kościoła i duchowieństwa, toby się dopiero pokazało, jak niewielka liczba jest tych, którzy prawdziwy wstyd i hańbę przynoszą wsi polskiej i polskiemu ludowi.

I wam nie wolno spoglądać w milczeniu na to złe, które się szerzy; tu idzie o chwałę Bożą, o waszą wiarę, o dusze waszych dzieci! Jeżeli nie wychowacie ich w pobożności, w przywiązaniu do kościoła, w uszanowaniu dla duszpasterzy, nie doczekacie się z nich pociechy. Strzeżcie ich pilnie przed tem nowem niebezpieczeństwem, jakiegoście wy nie zaznali w czasie swojej młodości, oszczędzajcie im zgorszenia w tym względzie, a przedewszystkiem wytrącajcie im z rąk niedobre książki i gazety. W miarę jak widzicie, że niektórzy z pośród was obojętnieją w przywiązaniu do kościoła, starajcie się wynagrodzić Panu Bogu zdwojoną gorliwością i pobożnością. Otaczajcie synowskiem przywiązaniem waszych duszpasterzy, módlcie się za nich, a przedewszystkiem módlcie się o to, aby Pan Bóg dawał nam więcej i dobrych kapłanów, by po dawnemu wybierał sobie z pośrodka dzieci waszych ochotnych kandydatów do służby swojej dla dobra kościoła i polskiego ludu.

Na zakończenie muszę się jeszcze wytłumaczyć i usprawiedliwić, dlaczego tak długo rozpisałem się w sprawie tak jasnej. Biskup zatem dla swoich dyecezyan jest sędzią w rzeczach wiary; na to otrzymuje posłannictwo od Boga, tudzież pomoc i światło Ducha św. Jako taki sędzia może wydawać wyroki i potępiać rozmaite pisma i książki niezgodne z nauką i duchem kościoła i zakazywać, by wierni ich nie czytali. Tego prawa nikt mu odebrać nie może, ani socyaliści, ani ludowcy, ani rząd nawet.

Wyrok biskupa obowiązuje wszystkich wiernych w jego dyecezyi tak długo, dopoki go Papież nie zmieni lub nie skasuje.

A więc nie zawisło to od dobrej woli owieczek, czy zechcą słuchać biskupa, czy nie; one go słuchać powinny i muszą, jeżeli chcą pozostać wiernymi katolikami.

Opornych może nawet biskup skazywać na kary kościelne, a kto się im poddać nie chce, ten zrywa z biskupem, który jest pośrednikiem między Bogiem, a całą swoją owczarnią.

Ponieważ odzywam się do katolików, którzy o tem wszystkiem dobrze wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinni, wystarczyło zatem oglosić poprostu zakaz czytania bez obszerniejszego uzasadnienia. Jak dobre dziecko nie rozbiera i nie krytykuje rozkazu swoich rodziców, ale się im z gotowością poddaje, ufając rozumowi i sercu ojca i matki, tak i dla wiernych powinien wystarczyć prosty zakaz biskupa bez podawania powodów i racyi. Wszak każdy z wiernych może i powinien zaufać rozumowi biskupa, że on lepiej rozumie co szkodliwe dla duszy i powinien także zaufać jego sercu, które kocha owieczki i nie zabraniałoby im rzeczy dobrej i pożytecznej.

Różne jednak powody złożyły się na to, że rozpisałem się obszerniej, niż zwykle. Przedewszystkiem chciałem wam ułatwić posłuszeństwo i poddanie się zakazowi biskupa. Przedstawiłem obszernie i udowodniłem faktami szkodliwość »Przyjaciela ludu«, abyście nie myśleli, że powodowałem się czyimś wpływem lub interesem jakiego politycznego stronnictwa. Z całego listu mego poznać możecie, że ponawiając zakaz mego Poprzednika, działam jedynie pod wpływem mego najgłębszego przekonania i że tej sprawy nie uważam za drobnostkę, którąby lekceważyć można. Groźne niebezpieczeństwo, jakie dla dusz waszych widzę, było mi pobudką, by nie szczędzić słów i przestrzedz, dopóki czas jeszcze.

Nadto ponieważ się spodziewam, że ludowcom list mój podobać się nie będzie, że będą szukać ró-

żnych wykrętów, aby dalej wichrzyć i bałamucić, więc chciałem uprzedzić ich możliwe zarzuty i odpowiedzieć na nie tak przystępnie i jasno, by nikt nie miał wątpliwości i nie wachał się, co mu należy czynić.

Czym wszystkich przekonał, nie wiem, ale to wiem, żem spełnił swój obowiązek; resztę zostawiam Panu Bogu, a przeciw wszystkim zaczepkom, jakie mię spotkać mogą, mam na obronę jedynie te słowa Chrystusa Pana: »Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.« (Łukasz X. 16). Słowa te wypowiedział, do Apostołów, ale odnoszą się one i do ich następców, tj. biskupów.

Jeszcze zanim ten list dałem do druku, pomodliłem się do Matki Boskiej, Patronki mojej i naszej dyecezyi, prosząc ją gorąco, aby swojem wstawiennictwem przygotowała serca owieczek na życzliwe przyjęcie słów pasterza. Przykrą może dla niektórych napisałem prawdę, ale pisałem ją sercem i usposobieniem, jak się przyjmuje słowa dobrego spowiednika w konfesyonale.

A teraz już z wielką otuchą puszczam w świat to moje pismo; niech mu towarzyszy błogosławieństwo boże. Niech nie drażni i nie rani nikogo, ale koi i uspakaja. Niech jednoczy wszystkich w miłości ku Bogu i w przywiązaniu do kościoła katolickiego. »Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha świętego, niech będzie z wami wszystkimi. Amen.« (II. do Koryntyan XIII. 13).

Tarnów, dnia 24 listopada 1903.

*† LEON Bp.*

# ROZMAITOŚCI.

**Kto zaprenumeruje** „Prawdę“ teraz, otrzyma ją wraz z dodatkiem „Słowo Boże“ od 1 marca do końca roku 1904 **za trzy korony.**

**Kara i przestroga!** W II. niedzielę postu, gdy w kościele odprawiają się Gorzkie Żale, zapowiedział plakatami na godz. 3 cią X. Stojałowski, wiec w Mogile. Porządni gospodarze odmówili lokalu na to. Znalazł się wyrodny parafianin (co od żyda karczmę trzyma K. G.) i ten swój dom ofiarował na wiec, wyjąwszy nawet jedną ścianę, by miejsca było więcej. — Ks. Dziekan przestrzegł z ambony parafian, że post i to niedziela — niestosowna na zgromadzenie. Ciekawsi po nabożeństwie poszli się przysłuchać mowom X. Stojałowskiego. Zmartwienie ztąd było wielkie. Lecz cóż się dzieje? Nazajutrz po wiecu powstaje groźny pożar w domu tego co dał u siebie na wiec pomieszczenie i zniszczył dom, a ludzie widząc to, uznali jednomyślnie tak wyraźną karę Bożą, jaką upomniał tego stronnika X. Stoj. i nawet pożaru gasić nie chciano.

Była to bardzo wymowna pogróżka Boża dla wszystkich, co chętnie posłuch dają niezdrowym prądom i buntownikom Za 2 lata będą wybory, nie jeden więc jeszcze tu i tam po parafiach zjawi się fałszywy prorok w owczej skórze, by sobie zjednać stronników zawczasu.

**C. k. Dyrekcya kolei ogłasza:** Wóz sypialny kursujący obecnie tylko pomiędzy Wiedniem a Krakowem przy pociągach pospiesznych Nr. 3 i 4 kol. północnej (odjazd z Wiednia o 10·05 wieczór, przyjazd do Krakowa o 6·19 rano, odjazd z Krakowa o 10 wieczór, przyjazd do Wiednia o 6·15 rano) będzie kursował, począwszy od 1 marca b. r. pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami. Odjazd z Wiednia nastąpi o 10·05 wieczór, przyjazd do Krakowa o 6·19 rano, do Lwowa o 1·30 popołudniu a do Podwołoczysk o 6·10 wieczór. Odjazd z Podwołoczysk nastąpi o 10·35 przedpołudniem, ze Lwowa o 2·50 popołudniu, z Krakowa o 10 wieczór a przyjazd do Wiednia o 6·15 rano.

Za użycie jednego miejsca do spania we wozie sypialnym należy uiścić oprócz kupionego biletu do jazdy jeszcze następującą należytość dodatkową, a mianowicie:

Z Wiednia do Krakowa pierwszą klasą 12·50 kor., drugą klasą 11 kor., z Wiednia do Lwowa, pierwszą klasą 16·50 kor., drugą klasą 14 kor., z Wiednia do Podwołoczysk, pierwszą klasą 20 kor., drugą klasą 16 kor.

**Wyjaśnienie.** Bardzo wielu czytelników naszych posyła przedpłatę 1 koronę na bibliotekę „Prawdy“. Ponieważ niektórzy nie wiedzą, jakie książki dotychczas wyszły, a jakie wyjdą w tym roku, przeto podajemy do ich użytku spis książek „Biblioteki Prawdy“, które jeszcze można nabyć.

W roku 1902 i 1903 wydaliśmy następujące książki: 1) **Słowianie.** 2) **O księgach gruntowych** (rozsprzedana). 3) **O należytościach skarbowych.** 4) **Pogadanka o socyalizmie.** 5) **Cesarz Napoleon I.** 6) **O szkodach polnych.** 7) **O naszym poecie Bohdanie Zaleskim.** 8) **Nauki katechizmowe ks. Vianney'a.** Te 8 książeczek można nabyć za 1 koronę 60 halerzy. Kto zamawia mniej niż za jedną koronę, płaci tyle razy po 23 halerze ile zamawia książeczek. Kto zaś płaci z góry 1 koronę nie ponosi kosztów przesyłki.

W roku 1904 wyjdą następujące książki: 1) **Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim** (już wyszła z druku). 2) **O opiece nad sierotami.** 3) **O prawie spadkowem.** 4) **Poradnik dla rolników, kupców i przemysłowców** (czyli o miarach, wagach i przemianie tychże na nowe, o monecie zagranicznej i zmianie na nasze, o wekslach, procentach itd.) 5) **Żywot św. Franciszka Serafickiego** z ilustracyami. 6) **Mikołaj Rej** (z literatury polskiej). Kto płaci z góry 1 koronę, otrzyma w ciągu tego roku 6 wyżej wymienionych książeczek.

Najlepiej posyłać 1 koronę razem z prenumeratą na „Prawdę“. Można także zamawiać osobno „Bibliotekę Prawdy“ za 1 koronę rocznie. W ten sposób mogą nawet ubodzy posiadać zbiór książek, które są koniecznie potrzebne w celu rozszerzenia zdrowej oświaty i uchronienia się przed stratą i wyzyskiem.

**Związek katolickich Stowarzyszeń rzemieślniczo-robotniczych.** Dn. 7 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń kat. rzem. rob. Po sprawozdaniu wobec delegatów i kuratora, ks. Dra prof. Kaczmarczyka, zostali wybrani: prezesem Hr. Krzysztof Mieroszowski, I. zastępcą Leopold Faden, II. Ks. Andrzej Mytkowicz, sekretarzem Henryk Stefan Pachoński, skarbnikiem Piotr Makowiecki. Do Zarządu: Ks. prob. Łabaj, Wiktor Redyk, Kędzior Michał, Baran, Sikora, Kurnatowski. Do komisyi kontrolującej: Mereśiński, Kędzior, Kurnatowski.

Ks. Dr. Kaczmarczyk w szczerych słowach wynurzył podziękowanie ustępującemu prezesowi p. Piotrowi Repetowskiemu, za przodownictwo w Związku i Przyjaźni krakowskiej.

Związek wyraża zarazem P. T. Publiczności serdeczne „Bóg zapłać“ za dotychczasowe względy, zarazem uprasza o pamięć na przyszłość.

**Prądnik czerwony.** W niedzielę dnia 6. lntego odbyło się doroczne walne zebranie Kółka rolniczego. Wybrano nowy

Zarząd. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie, które złożył prezes Kółka Ks. Dr. Ryłko. Majątek Kółka rolniczego wynosi gotówką 743 K 20 h.

Zarazem odbyło się zebranie niedzielne stowarzyszenia „Przyjaźń", na którem ks. M. z Krakowa mówił o kasie Raiffeisena i o podniesieniu stowarzyszenia. Życzyć tylko należy, by wspólne słowa zachęty, podnoszone na zebraniu, wydały plon obfity. Szczęść Boże wam Prądniczanie!

**Brak robotników w rolnictwie** nastąpił tego roku w Prusach z powodu wojny Rosyi z Japonią. Co roku kilkadziesiąt tysięcy robotników idzie na roboty rolne z Królestwa Polskiego do Niemiec, gdzie pracują od 1 kwietnia do 15 grudnia. Rosyjska władza jednak zamknęła teraz granicę swoją dla wychodźców, żeby młodzi należący do wojska nie uciekali za granicę, a także dla tego, żeby w krajach pod rosyjskiem panowaniem nie brakło robotników do pracy na roli. Straż graniczna jest tam w tym celu zdwojoną i pilnie uważa. Niech sobie dobrze o tem zapamiętają ci co wybierają na Saksy. O robotników będzie zapewne w tym roku bieda i płaca pójdzie przez to w górę.

**Przeciw emigracyi do Ameryki.** Minister spraw wewnętrznych zwraca uwagę na tę okoliczność, że dla robotników przemysłowych mających zamiar wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki, są obecnie, a prawdopodabnie w ciągu całego roku bieżącego widoki bardzo niepomyślne. Wskutek zaniechania licznych przedsiębiostw przemysłowych nowi przybysze mogą tylko z największą trudnością znaleść popłatne zatrudnienie. Wielu robotników od szeregu miesięcy pozostaje bez zajęcia a tysiące przybyszów musi dla braku zarobku powracać do ojczyzny.

**Ulgi podatkowe dla powodzian.** Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 20 listopada 1903 zezwoliło dla ludności dotkniętej w r. 1903 klęskami powodzi i gradobicia na zupełne wstrzymanie egzekucyi tak zaległych, jakoteż bieżących podatków i należytości do końca września 1904 roku tym poszkodowanym dotkliwie kontrybuentom, których roczna należytość rządowa w podatku gruntowym i domowo-klasowym nie przewyższa 40 kor. A co do odpisania podatku gruntowego i domowo klasowego z urzędu, bez wyczekiwania na próby pojedynczych kontrybuentów, jeszcze tej sprawy nie załatwiono.

**Tępienie ostów.** Towarzystwo gospodarskie we Lwowie zwróciło się się do Namiestnicta z prośbą, aby zarządziło tępienie ostów, które się wszędzie staszenie rozmnożyły. Jest ustawa osobna co do tego, ale jak to jest u nas, nikt o zachowanie tej ustawy nie dba.

**Polityka górą.** Po nitce można dojść do kłębka i to przysłowie często się sprawdza. Ja się użaliłem, że nie znalazł się pan katolik, któryby kupił dobra Tłuczań górną, a oto za moim przykładem idzie także ktoś z pod Wadowic i użala się na nieporządki w powiecie wadowickim, bo ci, którzyby chcieli krzyczeć, nie mogą i dlatego drogi są w okropnym stanie, choć mamy Wydział powiatowy, inżyniera i asystentów drogowych. — Czemu to przypisać? Oto przedewszystkiem temu, że są ludzie, którzy chcą żyć tylko dla polityki — politykę robić, wybory przeprowadzać sobie na rękę, a potem spać i dbać o wszystko inne, a szczególniej o swoją korzyść, a uie o dobro powiatu. Naprzykład, rok temu odbywały się wybory do Rady powiatowej wadowickiej, straszna była agitacya, wybory trwały cały dzień, nie dały rezultatu, dopiero skończyły się po północy, ale i to nie zadowolniły, bo skończyły się klęską jednego stronnictwa, a to stronnictwo złożone z ludowców z Choczni, nie mogąc przeboleć swej klęski, wniosło rekurs przeciwko wyborom i już prawie rok dochodzi i rekurs nie załatwiony i Rada powiatowa nie urzęduje ani nie uchwala, bo nie jest zatwierdzona, jedynie tylko przyjmuje kawałki i pakuje do kosza. Nie rozchodzi się więc o dobro powiatu tylko o politykę. Dlatego, że np. ludowcy zostali pokonani, to niech cały powiat cierpi z tego powodu? I jestże w tem jaka racya? Przecież i oni byli u steru w poprzedniej kadencyi, to czemuż zazdroszczą teraz, że stronnictwo chrześcijańskie ludowe zwyciężyło? Zamiast wnosić rekurs lepiej było pilnować nowych radców jak oni dbają o dobro powiatu, naganiać ich do roboty i do kontroli, na co idą pieniądze, za co kto bierze pensyą, to byłaby z tego korzyść, a z rekursu to chyba tylko nowa agitacya, i nowe wybory i nowa polityka, a powiat będzie bez dróg i bez środków komunikacyjnych jak gdzieś w Honolulu. Taka polityka, to chyba zabawka dla dzieci, a nie dla ludzi dojrzałych, którym nie o honory rozchodzić się powinno, tylko o dobro ludności — nie o jedną gminę, ale o cały powiat.

*Z pod Wadowic.*

## Szarada.

Pierwsza i druga — każdemu tak droga,
Że ich pozbawić nie chciałbym i wroga.
Trzecią i czwartą rnmieniec obiewa,
Gdy mam wstyd w duszy, albo mię co gniewa.
Wszystko jest zawsze koło mnie tak blisko,
Czy mieszkam w górach, czy nad Wisłą nisko.

**Rozwiązanie** szarady z numeru 10 „stodoły" nadesłali: M. Buczyńska, F. Herzog (wierszem), Julia Chudzik, J. Świętek, Anna Szafrańska, Teresa, Franc. i Józef Graca, W. Sumerówna, Br. Lewicki, K. Wawrzkiewicz, J. Szulc z Poznania (wierszem), St. Strzępek, J. Trojan.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

**W. Gubała.** 12·04 K. z podzięk. otrzymaliśmy. Zgoda.

**W. Sumerówna.** Szaradę może umieścimy później ale z poprawkami.

**P. Kowal.** Prenumeratę za r. 1903 otrzymaliśmy z podziękowaniem.

**Br. Lewicki.** Tylko otwarte druki można posyłać za opłatą 3 h. — w przeciwnym razie musi adresat dopłacać podwójnie brakującą kwotę do 10 hal. To, że list niezaklejony, nie wpływa na rzecz.

**K. Wawrzkiewicz.** Nie nadaje się do druku, bo również nie pamiętam, kiedym zaczął chodzić, nie widzę duszy i t. d.

**X. Szukanowski.** Za 10 egz. Nauk X. Vianneya 2 kor. z przesyłką. Żywotu X. Vianneya nie mamy — jest do nabycia tylko w księgarni — więc nie może być w okładce biblioteki.

**W. Mars.** Szarada nie posiada wymaganych warunków.

**J. Kot.** 2 K. jako resztę za r. 1903 otrzymaliśmy.

**Poradę prawną** wysłaliśmy: X. Potoczkowi, J. Barcikowi, W. Olszewskiemu.

## Kalendarz kościelny.

13. **Niedziela Środopostna**, Krystyny. — 14. Poniedziałek, Matyldy królowej. — 15. Wtorek, Klemensa. — 16. Środa, Heriberta biskupa. — 17. Czwartek, Gertrudy panny. 18. Piątek, Edwarda. — 19. Sobota, *Józefa Oblub. NMP.*

**Ceny targowe** z dnia 8 marca 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 19·20 do 20·— kor., pszenica czerwono żółta od 18·80 do 19·60 kor., pszenica węgierska od 19·— do 19·50 kor., żyto krajowe od 14·— do 14·70 kor., żyto węgierskie od 15·50 do 16·— kor., jęczmień na krupy od 13·— do 13·80 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·30 do 14·10 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·40 kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola

od 19·50 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·80 kor., słoma od 4·— do 4·40 kor., koniczyna od 7·60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20 kor., jaja za kopę od 3·— do 3·40 kor., masło za kilogram od 2·20 do 2·40 kor., masło za garniec od 8·— do 8·70 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·40 do 14·50 kor., rzepak zimowy zimowy od 20·— do 22·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 110·— do 136·— kor., koniczyna nasienna biała od 100·— do 150·— kor., wyka od 11·50 do 12·— kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.**



**Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.**